Rok IV KATOWICE, PONIEDZIAŁEK 30 KWIETNIA 1934 ROKU Nr. 118

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIEŁĘCKIEGO 8
TELEFON 346-48

10 gr

REPREZENTACJE
BIELSKO, Kolejowa, [illegible]
SOSNOWIEC [illegible] 12, [illegible]
CIESZYN, [illegible] Głęboka [illegible]
RYBNIK, Mikołaja Reja [illegible]
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Nowe „okno“ Polski w świat daleki

Olbrzymi wspaniały dworzec lotniczy

rozpoczął wczoraj swą służbę w stolicy

Dnia 1 stycznia 1929 roku, a więc przeszło pięć lat temu rozpoczęły swoją działalność Polskie Linje Lotnicze „Lot“. Wczoraj — pierwszy ich jubileusz zbiegł się z uroczystością

poświęcenia nowego portu cywilnego

na Okęciu, zbudowanego dużym wysiłkiem Państwa, a pomysłem polskiego inżyniera i pracą polskich robotników.

Uroczystość wczorajsza była więc prawdziwem

świętem lotnictwa komunikacyjnego,

które w Polsce ostatniemi laty tak wielkie poczyniło postępy. Już od wczesnego ranka wielkie białe autobusy bez przerwy zwoziły zaproszonych gości na odległe lotnisko, przyczem mieli możność przekonania się wszyscy, że dojazd do najnowszego portu lotniczego Europy jest

wręcz archaiczny

pod względem zaniedbania. Ale to już z winy miasta.

Długi korowód autobusów i aut prywatnych mknie w stronę zdobnej w girlandy zieleni bramy wjazdowej na lotnisko. Na długo przed 10-tą rano port i plac startu zapełnia się

blisko dwutysięcznym tłumem

publiczności, na tle którego wyróżniają się barwną plamą mundury attache wojskowych niemal wszystkich państw Europy. Nad frontonem portu — flagi: francuska, angielska, czeska, rumuńska, łotewska, belgijska, jugosłowiańska, grecka; pośrodku flaga polska w otoczeniu

barw niemieckich:

po jednej stronie sztandar czarno-biało-czerwony, po drugiej — flaga ze swastyką. To na cześć przybyłych na Okęcie gości — dziennikarzy niemieckich i z okazji otwarcia nowej linji komunikacyjnej z Warszawy do Berlina.

Przed ołtarzem polowym — ustawiono fotel dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, za fotelem — krzesła, na których zasiadła dyplomacja.

Kilka minut po 10-tej zjawiają się na placu członkowie rządu — min. min. Pieracki, Zawadzki, Hubicki, Kaliński, wicemin. Szembek; szef protokułu hr. Romer, jego zastępca hr. Przeździecki, insp. armji gen. Orlicz - Dreszer, szef. sztabu gen. Gąsiorowski, szef lotnictwa wojskowego gen. Rayski. Cywilne władze lotnicze reprezentuje płk. Turbiak, zarząd „Lotu“ z dyr. Makowskim, sekr. jen. Wilczyńskim i dr. Góreckim na czele czekają przy maszcie, na którym za chwilę zatrzepocze

flaga P. L. L. „Lot“.

(Dalszy ciąg na stronicy drugiej)

Polska - Austrja 10:6

Zwycięstwo polskich pięściarzy

Wczoraj w gmachu Cyrku warszawskiego, odbyło się spotkanie pięściarskie Polska — Austrja o puhar Europy środkowej, zakończone zwycięstwem polskich zawodników w stosunku 10 : 6.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Czortek (P.) bije Schlangera (A.) Moczko (P.) pokonał Kovacsa (A.), Jaro (A.) bije Forlańskiego (P.), Bakowski (P.) — Swatoscha (A.), Misiurewicz (P.) pokonał Weilhammera (A.), Chmielewski (P.) — Führera (A.), Zehetmaier (A.) pobił Karpińskiego (P.), Martiniak (A.) pokonał Mizerskiego (P.).

Odrzucona kasacja

skazanych spiskowców rumuńskich

BUKARESZT, 29. 4. — Trybunał wojenny na dzisiejszem nocnem posiedzeniu postanowił odrzucić skargę kasacyjną 13-tu spiskowców, skazanych za projektowany zamach stanu pod wodzą płk. Precupa.

Jak wiadomo, chodziło o dokonanie zamachu na rząd w czasie nabożeństwa rezurekcyjnego w katedrze bukareszteńskiej i ogłoszenie dyktatury wojskowej, za co wszyscy przywódcy tego spisku w liczbie 13-tu skazani zostali na 10 lat ciężkich robót.

Otwarcie Targów w Poznaniu

POZNAŃ, 29. 4. Dziś o godzinie 10 rano, przy licznym udziale zaproszonych gości, przedstawicieli państw obcych, kupców i przemysłowców krajowych oraz zagranicznych, nastąpiło otwarcie XIII Międzynarodowych Targów w Poznaniu, którego dokonał Minister przemysłu i handlu, dr. Ferdynand Zarzycki, w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstwa.

Polscy sportowcy u Ojca Świętego

MIASTO WATYKAŃSKIE, 29.4. Wczoraj Ojciec Św. udzielił posłuchania sportowej ekipie polskiej, przybyłej pod przewodnictwem p. Adama Kocura, prezydenta m. Katowic.

Otwarcie nowego Dworca lotniczego w Warszawie



P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków Rządu, korpusu dyplomatycznego i generalicji w czasie Mszy św. polowej, która poprzedziła uroczystość otwarcia nowego Dworca lotniczego na Okęciu w Warszawie. Na pierwszym planie P. Prezydent Rzplitej, w rzędzie pierwszym stoją (od lewej): Minister poczt i tel. Kaliński, Min. komunikacji inż. Butkiewicz, Min. op. społ. dr. Hubicki, Min. skarbu prof. Zawadzki, Min. spr. wewn. Pieracki, marszałek Sejmu Świtalski, Premjer J. Jędrzejewicz.

Bandera „Lotu" nad nowym portem lotniczym

Święto lotnictwa komunikacyjnego w Warszawie

(Początek na stronicy pierwszej)

Jest godz. 10.35. Z dachu portu odzywa się przeciągły ryk syreny; orkiestra kolejarzy gra Hymn Narodowy. Przy jego dźwiękach wjeżdża na lotnisko auto z białym orłem na proporczyku.

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybył wraz z p. premjerem Jędrzejewiczem i p. ministrem komunikacji inż. M. Butkiewiczem —

powitał dyrektor „Lotu" mjr. Makowski,

poczem Pan Prezydent zasiadł w przygotowanym fotelu.

Rozpoczęło się nabożeństwo: Mszę św. celebrował J. E. ks. biskup polowy Gawlina w asystencji licznego kleru, poczem wygłosił od ołtarza krótkie, lecz pełne treści i myśli głębokie kazanie, w którem przyrównał Polskę do lotnika, szybującego przed siebie —

ku świetlanej przyszłości...

Po kazaniu ks. biskup dokonał poświęcenia lotniska, by służyło ono ku pożytkowi Polski, ku chwale polskiego imienia.

Pierwsze przemówienie, obrazujące całokształt dokonanych przez P. L. L. „Lot" prac wygłosił p. minister komunikacji

inż. Michał Butkiewicz.

Stwierdzając, że osiągnięte na polu lotnictwa komunikacyjnego, rezultaty — przysparzają lotnictwu sławy i utrwalają dobre imię w kraju i zagranicą, pan minister wyraził podziękowanie tym, którzy do rozwoju lotnictwa komunikacyjnego się przyczynili, i wreszcie wkońcu swego przemówienia poprosił Pana Prezydenta o łaskawe

podniesienie bandery

na znak, że cywilny port lotniczy w Warszawie został otwarty do użytku publicznego.

Pan Prezydent w otoczeniu świty podszedł do masztu, o godz. 11.15 czerwona bandera z literami P. L. L. „Lot" radośnie zatrzepotała na wietrze.

W dalszym ciągu uroczystości przemawiał dyrektor Linji Lotniczych mjr. Makowski, który podziękował Panu Prezydentowi, członkom Rządu, dyplomacji i zebranym gościom za przybycie na święto „Lotu" i wręczył Panu Prezydentowi

pierwszy egzemplarz książki,

obrazującej prace lotnictwa komunikacyjnego w okresie ubiegłych 5 lat. Egzemplarz oprawny był w błękitną skórę i nosił napis: **„Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, prof. Ignacemu Mościckiemu — w hołdzie od Polskich Linij Lotniczych „Lot".**

Po przemówieniu mjr. Makowskiego, min. komunikacji inż. Butkiewicz udekorował złotemi, srebrnemi i bronzowemi Krzyżami Zasługi pracowników i pilotów „Lotu", którzy na czele z pp. Janem Wilczyńskim, Aleksandrem Kurmańskim, inż. Krzyczkowskim i dr. Góreckim od chwili utworzenia w Polsce lotnictwa komunikacyjnego bez przerwy pracują nad jego dobrem i rozwojem.

Na zakończenie uroczystości — zaproszeni goście zwiedzili

port i hangary,

gdzie wśród samolotów zwracał ogólną uwagę olbrzym niemiecki — trzymotorowy Junkers, który odwiózł do Berlina naszych dziennikarzy. Stamtąd tegoż dnia przywiózł na Okęcie grupę dziennikarzy niemieckich, którzy również wzięli udział we wczorajszem święcie.

O godz. 12-ej auta i autobusy zaczęły odwozić gości spowrotem do miasta; port okęcki powrócił do swej normalnej pracy — na wielkim szlaku lotniczym Europy.

Złote krzyże zasługi dla pracowników „Lotu"

„Monitor Polski" podaje zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 kwietnia 1934 r., nadające złote, srebrne i bronzowe Krzyże zasługi za prace nad rozwojem lotnictwa komunikacyjnego.

Złote Krzyże zasługi otrzymali: pp. dr. Henryk Józef Górecki, radca prawny P. L. L. Lot, inż. Stefan Hojarczyk kierownik referatu budowy lotnisk i dróg powietrznych w min. komunikacji, inż. Stanisław Krzyczkowski, dyrektor techniczny P. L. L. Lot, Aleksander Kurmański, szef wydziału ruchu P. L. L. Lot, inż. Eugenjusz Roland, przedstawiciel generalny P. L. L. Lot w Berlinie i Jan Wilczyński sekretarz generalny P. L. L. Lot.

Srebrne i bronzowe Krzyże zasługi otrzymało szereg urzędników i pracowników P. L. L. Lot.

Zamknięcie Wrót Świętych w Bazylice Watykańskiej

MIASTO WATYKAŃSKIE, 29.4. W obecności ks. prałata Caccia Dominioni odbyło się wczoraj ostateczne zamknięcie Wrót Świętych w Bazylice Watykańskiej

We wrotach, w specjalnej skrzynce, zamurowano 51 medali papieskich srebrnych i bronzowych z lat 1926 — 1932 i trzy medale z r. 1933.

Rażące braki techniczne i lekceważenie bezpieczeństwa

Przyczyną wypadków przy pracy w górnictwie węglowem

W górnictwie węglowem przyczyny wypadków przy pracy, brane statystycznie, przedstawiają się bardzo interesująco.

A więc —

na Śląsku

— wypadki, spowodowane przez obsuwanie się zwałów węglowych, wynoszą 30,3 proc., wypadki przy transporcie węgla 27 pr., przy maszynach 9.5 pr., wypadki skutkiem upadków z rusztowań 6.5 pr., inne 26.7 proc.

W Zagłębiu Dąbrowieckiem

wypadki spowodowane przez obsuwanie się zwałów węglowych 18.7 pr., przy transporcie 35.5 pr., przy maszynach 8.6 pr., skutkiem upadków z rusztowań 15.6 pr., inne 21.6 proc.

w Zagłębiu Krakowskiem

wypadki spowodowane przez obsuwanie się zwałów węglowych wynoszą 29.9 proc., przy transporcie 31.6 pr., przy maszynach 7 proc. przy upadkach z rusztowań 18 pr., inne 13.5 proc.

Ogromna procentowa liczebność wypadków, spowodowanych przez obsuwanie się zwałów węglowych rzuca światło na

rażące braki

urządzeń technicznych, mogących na kopalniach stanowić celowe zabezpieczenie górników przed wypadkami. Taksamo ogromna liczebność wypadków przy transporcie węgla mówi dobitnie o

braku dozoru technicznego

i administracyjnem lekceważeniu przez zarządy kopalń bezpieczeństwa życia pracujących robotników. Wreszcie, aż 18 pr. wypadków spowodowanych upadkami z rusztowań w Zagłębiu Krakowskiem i 15 pr. takich wypadków w Zagłębiu Dąbrowieckiem, posiadają swą

brutalną wymowę.

W sumie sprawa wypadków przy pracy w kopalniach węgla stanowi otwartą ranę społeczną.

68 letni prof. Woronow

poślubił 20-letnią dziewczynę

PARYŻ, 29. 4. Prasa francuska żywo interesuje się małżeństwem profesora Woronowa.

68-letni uczony wziął ślub w Bukareszcie z 20-letnią Austrjaczką, panną Schwatz. Jest to czwarty związek **małżeński prof. Woronowa,** który, jak zapewniają lekarze francuscy, jest w pełni sił. Na zapytanie, czy Woronow dokonał na sobie

operacji odmładzającej,

jego przyjaciel, znany chirurg, Dartigues zaznaczył, że w tym wieku wydaje mu się niemożliwem przeprowadzenie podobnej operacji.

W Polsce najcieplej!

Kwietniowe dziwactwa aury

Wydawać się to może nieprawdopodobnem, a jednak jest faktem, że w tej chwili Polska jest najcieplejszym krajem w całej Europie, nie wyłączając „gorących" Włoch i Hiszpanji. Jedynie tylko Rumunia dorównuje nam temperaturą.

Bo posłuchajmy co mówi PIM. o temperaturze, notowanej w ub. sobotę o godz. 8 rano w poszczególnych punktach Polski i w niektórych miastach Europy północnej, południowej, zachodniej i wschodniej.

Dnia tego rano termometr wskazywał: w Katowicach 17 st. C., w Krakowie, Lwowie, Wilnie i Zakopanem (!)— 16 st., w Poznaniu 15, w Warszawie 14 st. A w innych krajach europejskich? Berlin 16, Kopenhaga 9, Sztokholm 12, Helsingfors 8, Moskwa 13, Tallin 6, Ryga 6, Praga 13, Wiedeń 11, Bruksela 11, Paryż 8, Londyn 7, Genewa 6, Belgrad 6, Serajewo 9, Neapol 15, Lizbona 16, Madryt... 6 stopni!

Innemi słowy: Kiedy my tu, w naszej „zimnej" Polsce pocimy się w promieniach kwietniowego słońca, w ojczyźnie palm, cyprysów — Hiszpanii — ludziska chuchają w skostniałe dłonie.

Niezbadane są zaiste dziwactwa aury!

Zbiorowe samobójstwo

w rodzinie łódzkiego fabrykanta

ŁÓDŹ, 29. 4. Duże wrażenie wywołała dzisiaj na mieście wiadomość o

zbiorowem samobójstwie

rodziny znanego przemysłowca łódzkiego Damma. Rano zaalarmowano pogotowie ratunkowe do domu Nr. 74 przy ul. Gdańskiej, gdzie dr. Juljusz Damm, lat 41, wraz z żoną swą 39-letnią Dorą najpierw

zatruli weronalem 11-letnia córeczkę, a następnie sami zażyli truci- zny.

Rodzinę Dammów w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Lekarze mają nadzieję utrzymania ich przy życiu.

Dr. Juljusz Damm jest właścicielem fabryki pończoch i uchodzi w mieście za

człowieka bogatego,

w ostatnich czasach jednak odczuwał trudności finansowe.

Poniedziałek 30 KWIETNIA 1934

Dziś Katarzyny
Jutro Filipa

SŁOŃCE
Wsch. sł. 4.09
Zachód sł. 6.56
Dł. dn. 14.47

3-ci Maj! Rodacy!

Rocznica uchwalenia Konstytucji Majowej jest i bedzie zawsze wielkiem świętem narodowem, które wszyscy Polacy zarówno w kraju, jak i poza granicami Państwa Polskiego obchodzą z radosną dumą. Jak wówczas zjednoczenie wszystkich stanów Polski stworzyło wielkie dzieło, tak i dziś solidarność i jednolitość społeczeństwa, świadomego poczucia obowiązków swych wobec Państwa, ugruntuje potęgę Rzplitej.

Twórcy Konstytucji 3-go Maja i Komisji Edukacyjnej dobitnie wskazywali, że fundamentem Odrodzonej Ojczyzny winno być powszechne wychowanie przy współudziale społeczeństwa.

I dziś Polska w rozwoju swym na drodze pokojowej dba o dobro nietylko swych obywateli, zamieszkujących Państwo Polskie, ale pamięta również o tej kilkumiljonowej masie emigrantów Polskich, których los rozrzucił po kontynentach całego świata, oraz o tych Rodakach, których granice odciąży od Wolnej Ojczyzny. Musimy czuwać, aby młode pokolenie, kształcace się poza granicami Polski, wychowywało się w szkole polskiej i aby spełniało godnie służbę przedniej straży Rzplitej.

Obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego jest poprzeć wysiłki Państwa w tym kierunku, jak również Towarzystw Oświatowych, niosących naukę i książkę polską dla dziatwy polskiej na obczyźnie.

ŚLAZACY!

Jaknajliczniejszy udział w obchodzie Konstytucji 3-go maja tu na Ziemi Śląskiej, która w tym dniu czci również rocznicę walki orężnej o połączenie się z Macierzą, niech będzie wymownym dowodem, że społeczeństwo śląskie, zahartowane w walce o kulture polską, nie uchyli się od ofiarnej pomocy, aby ratować duszę dziatwy polskiej na obczyźnie przed wynarodowieniem.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Komitet Obchodu wzywa wszystkich Obywateli, aby w dniu Świeta 3-go Maja udekorowali domy choragwiami o barwach państwowych, a okna nalepkami T. C. L., oraz aby w miarę możności poparli zbiórkę pieniężną na cele Towarzystwa Czytelni Ludowych, krzewiącego oświatę i poczucie narodowe wśród Ludu Śląskiego.

KOMITET WOJEWÓDZKI OBCHODU ŚWIETA 3 MAJA.

PROGRAM OBCHODU:

Dnia 2-go maja:

O godz. 19.30: capstrzyk orkiestr wojskowej i policyjnej oraz organizacyj półwojskowych ulicami miasta.

Dnia 3-go maja (przedpołudnie):

O godz. 6-tej pobudka orkiestr wojskowej i policyjnej.

O godz. 10-tej uroczysta Msza św. polowa na terenie gmachu Urzedu Wojewódzkiego Śląskiego, celebrowana przez Jego Ekscelencję Ks. Biskupa St. Adamskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosi Ks. Prof. Dr. Henryk Prokosz.

Po nabożeństwie odbedzie się pochód ulicami: Juljusza Ligonia, Francuską, Marsz. Piłsudskiego (przy Teatrze defilada przed władzami), Rynkiem, 3 Maja, Stawową i Mickiewicza na Rynek, gdzie odbędzie sie zebranie manifestacyjne z przemówieniem prezydenta miasta dr. Adama Kocura. Po odśpiewaniu hymnu rozwiązanie pochodu.

Popołudniu Festyn Ludowy.

O godz. 15-tej wyruszy z Rynku pochód dzieci szkolnych z orkiestrą wojskową, policyjną i pocztową do Parku Kościuszki, gdzie odbędzie się wielki festyn ludowy z udziałem dzieci szkolnych Ośrodka Wychowania Fizycznego i Organizacyj Sportowych, obejmujący różne gry, popisy i zabawy oraz wiele niespodzianek dla dzieci i dorosłych.

Wieczorem:

O godz. 20-tej uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim „Pani Chorążyna" poprzedzone przemówieniem prof. Stanisława Ligonia.

W poszczególnych dzielnicach miasta odbędą się wieczornice ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja:

Bogucice o godz. 19-tej w sali Sierocińca, ul. ks. Markiefki.

Brynów o godz. 16-tej w sali szkoły powszech., ul. Dworska.

Katowicka Hałda o godz. 19-tej w sali Rzychonia, ul. Mikołowska.

Ligota o godz. 18-tej w sali Jezeli.

Załęska Hałda o godz. 20-tej w sali Mroncza.

Załęże o godz. 19-tej w sali Świtały,

Zawodzie o godz. 19-tej w sali Szkoły im. Królowej Jadwigi.

W ciągu dnia odbędzie się na ulicach miasta publiczna zbiórka ofiar na Dar Narodowy 3 Maja czyli na cele oświatowe Tow. Czyt. Lud. na Śląsku.

BACZNOŚĆ SOKOLI!

W dniu 3 Maja zbiórka wszystkich gniazd miejscowych na placu Miarki obok pomnika Moniuszki o godz. 9-tej rano. Udział biorą obowiązkowo wszyscy członkowie i oddziały młodzieży umundurowani i nieumundurowani.

Przewodnictwo Okręgu II.

„Heil Piłsudski"!

Hitlerowska kurtuazja na pograniczu

Z pogranicza niemieckiego pod Chojnicami na Pomorzu donoszą:

Pewien niemiecki urzędnik graniczny zjawił się onegdaj w sprawach służbowych na jednej z polskich placówek granicznych i spotkawszy tam polskich strażników, podniósł rękę do góry witając ich okrzykiem: „Heil Piłsudski".

Zainterpelowany o przyczynę tego pozdrowienia, urzędnik ów oświadczył że władze niemieckie wydały okólnik, ażeby urzędnicy niemieccy przy spotkaniu z urzędnikami polskimi witali ich tem pozdrowieniem.

15-lecie P. Z. P. na Górnym Śląsku

Uroczysty zjazd w Katowicach

Wczoraj odbył się w Katowicach zjazd przedstawicieli P. Z. P., połączony z uroczystością 15-lecia i poświęceniem sztandaru.

Uczestnicy zjazdu zebrali się przed lokalem Związku, poczem ruszyli pochodem do kościoła garnizonowego, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kapelan ppłk. Sińkowski, który dokonał też poświęcenia sztandaru.

Z kościoła uczestnicy uroczystości udali się na plac Wolności, gdzie złożyli wieniec na płycie Nieznanego Powstańca.

Otwarcie zjazdu nastąpiło o godzinie 11.30 w sali Śląskiej przy pl. Wolności. Przemówienie wstepne wygłosił prezes Związku p. Maciejewski. Po powitaniach i wręczeniu sztandaru prezesowi organizacji, nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych i doręczenie dyplomów honorowych członkom i jubilatom.

Obrady plenarne zjazdu P. Z. P. rozpoczęły się o godz. 14-ej w auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza. Poświęcone one były wyłącznie sprawom zawodowym. Z uchwał powziętych podkreślić należy asygnowanie 3.000 zł. na rzecz obrony morskiej.

P. Z. P., założony w roku 1919, liczy 7.000 członków zrzeszonych w 100 kołach i należy do Unji Związków Pracowników Umysłowych w Polsce z siedziba w Warszawie. Oddziały młodzieży, zorganizowane przy Związku, licza około 1.000 członków. Urządzane przez nie kursy języka polskiego, historji i wychowania fizycznego, przyczyniły się w znacznej mierze do likwidacji działalności niemieckich związków pracowników umysłowych na Górnym Śląsku. O sile Związku świadczy dobitnie fakt, iż posiada on, poza swym majątkiem nieruchomym, w płynnej gotówce 130.000 zł., co zapewnia członkom należyta obronę ich interesów.

Zjazd zaszczycili swą obecnością: prezes Unji płk. Minkowski, prezes Międzynar. Federacji Prac. Umysł. Kościński. Ministra pracy reprezentował komisarz demobilizacyjny inż. Maszke, p. wojewode — inż. Zapałowski.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka Piłsudskiego oraz powitalna do woj. Grażyńskiego.

Akademja „Straży Przedniej"

Ku czci ś.p. Adama Skwarczyńskiego

W niedziele dn. 29 b. m. odbyła sie w teatrze Polskim w Katowicach uroczysta akademja żałobna ku czci ś. p. Adama Skwarczyńskiego, zorganizowana z inicjatywy śląskich zarządów okręgowych organizacyj ideowych.

Wobec szczególnie wypełnionej sali przemawiali z ramienia rady naczelnej „Straży Przedniej" prokurator Żeleński z Warszawy oraz w imieniu młodzieży jeden z uczestników „Straży Przedniej". Na tle oryginalnie udekorowanej ściany z olbrzymim portretem Zmarłego, odbyły sie produkcje muzyczno - wokalne, deklamacje oraz inscenizacja myśli Adama Skwarczyńskiego, wykonane siłami katowickiego zespołu „Straży Przedniej" z udziałem orkiestry policyjnej.

SPORT

Ruch, Wielkie Hajduki Wisła, Kraków -- 4:1 (3:0)

Pierwszy mecz mistrza Polski na Śląsku zgromadził rekordową ilość około 10.000 widzów. Do przerwy Ruch grał wprost koncertowo, po zmianie pól spoczął na laurach. Nader udatnie wypadł debiut Ślosarka na beku oraz Klocha w bramce. Dobrze również grał rezerwowy Panhirz.

Peterek brylował swemi główkami, a jego partner Biemza wykazywał wielką aktywność. Niebezpieczny Wilimowski był silnie przez przeciwnika strzeżony, to też miał tylko kilka świetnych pociągnieć. Skrzydłowi, jak zwykle, dobrzy.

Goście byli przeciwstawieniem Ślązaków. Najsłabszym punktem Wisły był Jezierski w pomocy i zwłaszcza skrzydłowi ataku, bowiem Obtułowicz był nader pracowity. Pazurek III przez stosowanie swych tricków nadaje się raczej do prowincjonalnej drużyny A klasy. Najlepiej podobał się Madejski w bramce, stosując z powodzeniem robinzonady, i obrona. Nieco komicznie wypadł sędzia p. Lange z Łodzi w swym ciężko atletycznym stroju i — zabawnemi do pauzy rozstrzygnięciami.

Uwzględniwszy cały przebieg meczu, przyznać trzeba, że Ruch zdobył zwycięstwo bez większego wysiłku.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Wisła: Madejski, Pychowski, Szumilas, Jezierski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Sołtysik, Obtułowicz, Lubowiecki, Pazurek III i Łyko. Ruch: Włodarz, Sulimowski, Peterek, Giemza, Urban, Zorzycki, Badura, Panwir, Kacy, Słosarek i Bloch.

Pierwsze minuty upływają pod zmiennemi akcjami obu napadów, likwidowane przez obrony. W trzeciej minucie Urban strzela z woleja, piłka jednak idzie obok słupka. W 12 minucie Peterek strzela płasko piłkę wprost nie do obrony, odbija się ona jednak o stopę Wilimowskiego, a Madejski broni na korner. Ruch odtąd obejmuje wyłączną inicjatywę i rezultatów nie trzeba długo czekać. Już w 2 minuty potem Peterek uzyskuje główką z podania Badury pierwszy gol. Drugi pada w 20 minut z podania Urbana przez Wilimowskiego. W 38 minucie Wilimowski pięknie wystawia Giemzę i ten z 25 metrów uzyskuje bombą trzeci punkt. Na minutę przed pauzą pracowity Obtułowicz bije na centymetr obok słupka.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

W 4 dni po ślubie

popełnił samobójstwo

W ub. sobotę przedpołudniem mieszkańcy podmiejskiej dzielnicy Katowic-Ligoty znaleźli zwłoki wisielca, wiszącego na drzewie opodal ul. Schadoka.

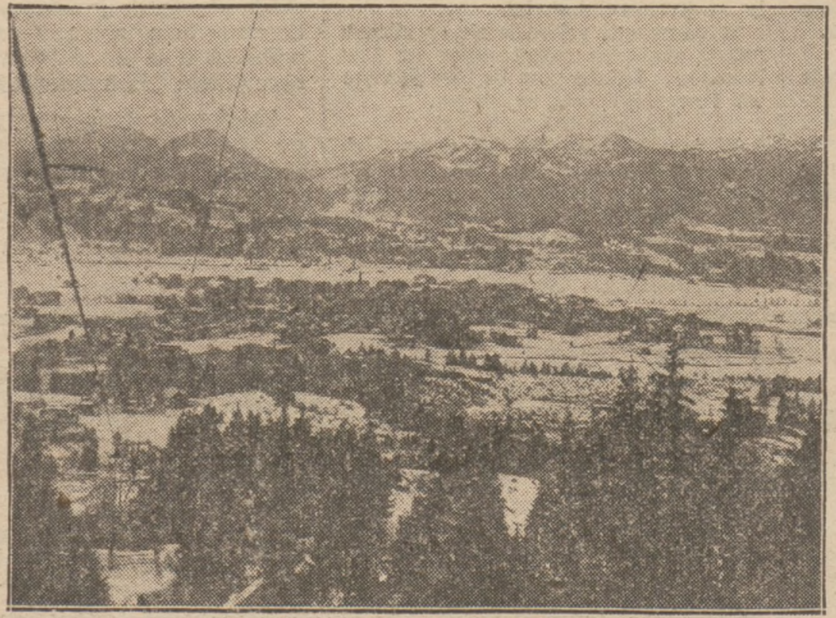
W wyniku policyjnych dochodzeń okazało się, że wisielcem jest robotnik, 33-letni Jan Leśniowski z Chorzowa, ostatnio zatrudniony w firmie „Zamułka", stanowiącej własność p. Piechulka, prezesa katowickiej Rady Miejskiej.

Denat na 4 dni zaledwie przed samobójstwem zawarł związek małżeński. Przyczyną desperackiego kroku były trudności natury materjalnej; mianowicie Leśniowski został zarwany na poważniejszą kwotę pieniężną przez kilku swoich znajomych i fakt ten wziął sobie do serca tak dalece, iż postanowił odebrać sobie życie.

Podróże dokoła świata

Państwa bez wojska - kraje bez „kryzysu"

Księstwa Luxemburg i Liechtenstein



Z okolic stolicy Liechtensteinu Vaduz.

Czy można sobie wyobrazić kraj europejski nie posiadający siły zbrojnej? Szy może istnieć państwo, którego budżet nie przewiduje ani grosza na sprawy wojskowe?

Zdawałoby się, że nie, jeśli zważy się, że nawet tak bardzo niezależne i z natury bezpieczne państwo, jak Szwajcarja ma 70.000 wojska, że nawet Watykan rozporządza własną armją zaopatrzoną w artylerję...

A jednak są państwa, które potwierdzają zasadę, iż siła nie polega ani na wielkości, ani na zdolnościach bojowych. Luksemburg i Liechtenstein, samodzielne księstwa konstytucyjne zachodniej Europy nie mają ani jednego żołnierza!... Luksemburg od chwili kiedy traktat londyński w 1867 r., zakreślając jego granice zastrzegł sobie zupełne rozbrojenie i stałą nieutralność nowego tego tworu, Liechtenstein od chwili, gdy w r. 1868 rozwiązał ostatecznie i bezpowrotnie swą „armję", składającą się z 64 żołnierzy i 28 rezerwistów, w czem sześciu oficerów...

I mimo, że oba te kraje przeżyły wojnę światową, mimo że nietylko wokoło nich ale i na ich terytorjach przewalały się oddziały wojsk obcych, gwałcących prawa neutralności — nie poniosły najmniejszego szwanku, a gospodarka ich rozwijała się wśród najgorszych okoliczności tak pomyślnie, że dziś, w dobie t. zw. „kryzysu ekonomicznego" Luksemburg i Liechtenstein nie wiedzą, co to jest deficyt w budżecie, nie wiedzą, co to bezrobocie, a cyfra kapitału przypadającego na każdego mieszkańca jest najwyższa w całej Europie.

A trzeba dodać przytem, że są to kraje wysoko uprzemysłowione! Prawda, że podstawą budżetu jest w nich rolnictwo, ale przecież Luksemburg zajmuje czwarte miejsce w Europie jeśli chodzi o produkcję i przetwarzanie żelaza, a Liechtenstein jest prawdziwem królestwem tkactwa. Fakty te nabierają tem większej wymowy jeśli zapoznamy się z kilku cyframi.

Luksemburg zajmuje przestrzeń 2.586 km. kw. Jest więc o połowę mniejszy, niż nasze najmniejsze województwo — śląskie. Liechtenstein liczy sobie zaledwie 156,5 km. kw., a więc nieco więcej niż cały obszar Wielkiej Warszawy.

Karły napozór, które rozmiarami swemi zaliczają się do rzędu opisywanych już przez nas dziwolągów europejskich w rodzaju Andorry, San Marino czy Monaco.

Cyfra ludności Luksemburga sięga 270 tysięcy (troche mniej, niż nasz Poznań). Liechtenstein ma koło 12 tysięcy mieszkańców... Te dane mówią za siebie.

Ciekawą jest też rzeczą, że zarówno w Luksemburgu jak w Liechtenstein nie istnieje poprostu kwestja mniejszościowa i to tak we względach narodowych, jak religijnych.

Luksemburg ma 95 procent katolików, Liechtenstein 98 procent. Co do zapatrywań politycznych warto przytoczyć tu fakt, iż gdy np. Luksemburg wystąpił po wielkiej wojnie z wszechniemieckiej unji celnej i gdy ogłoszono plebiscyt za związkiem ekonomicznym z któremś z państw sasiednich — za unją z Francją głosowało 60.133 obywateli, za unją z Belgją 22.242, gdy o unji z Niemcami wogóle nie było mowy. Nawiasem dodać trzeba, że Francja zrzekła się tego zaszczytu, tak że ostatecznie Luksemburg związał się ekonomicznie z Belgją.

Ludność Luksemburga mówi własnym swoim językiem a raczej djalektem pochodzenia germańskiego, ale oficjalnemi językami są francuski i niemiecki, których każdy Luksemburczyk uczy się obowiązkowo, zaczynając od szk[...] elementarnych.

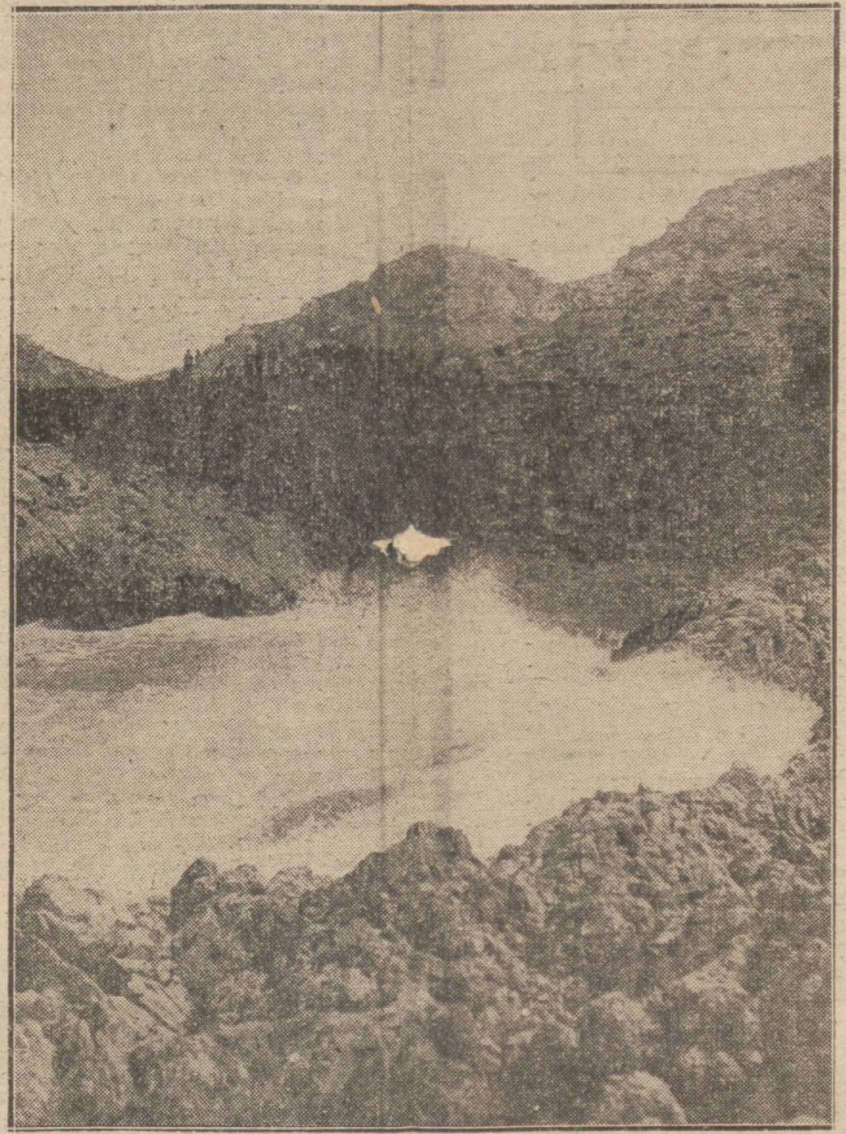
Inaczej sprawa przedstawia się odnośnie księstwa Liechtenstein, gdzie wszyscy bez wyjątku niemal mówią po niemiecku, co niczem zresztą dziwnem nie jest jeśli się zauważy, że do 1918 r. księstwo pozostawało w nieograniczonej niemal zależności od monarchji Austro - Węgierskiej. Niemniej jednak, podobnie, jak wciśnięty między Francję, Belgję i Niemcy — Luksemburg, tak i zamknięty między Szwajcarją i Austrją Liechtenstein, uważają się bezwzględnie za odrębne zupełnie, niezależne i samoistne z każdego punktu widzenia twory państwowe.

Tyle tylko, że w księstwie Liechtenstein zarząd poczt i telegrafów leży w ręku federacji Szwajcarskiej. Ale i na tem koniec penetracji czynników obcych do całokształtu zagadnień organizmu państwowego.

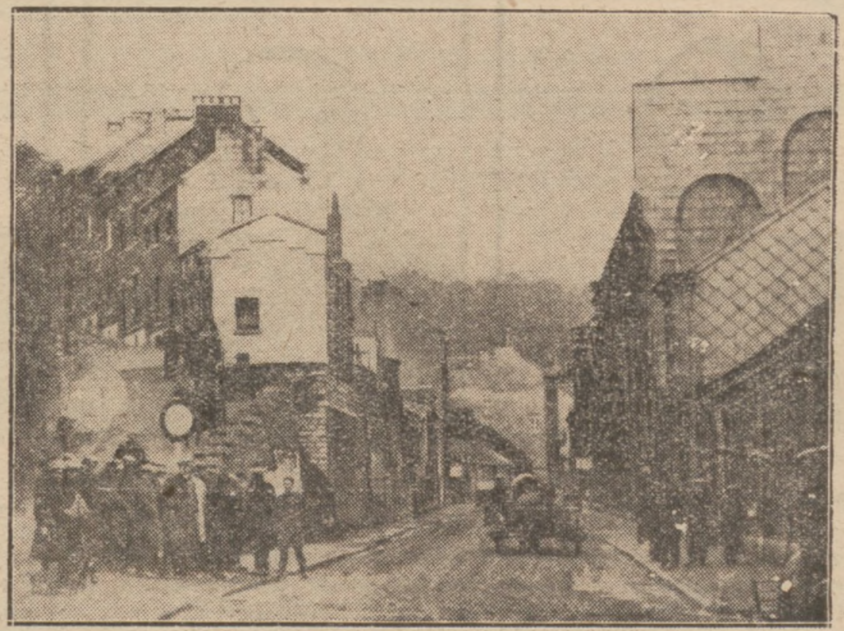
Władza wykonawcza należy do głów państw. (W. księżną Luksemburga jest Charlotta Nassau, córka w. ks. Adolfa, a małżonką ks. Feliksa). Rząd Luksemburga składa się z czterech ministrów z premjerem na czele, parlament liczy 52 posłów (w Liechtenstein — 15).

Budżet obu państw, odciążony od kwestyj uzbrojenia, a od wielu lat idealnie zrównoważony, umożliwia duże inwestycje w dziedzinie przemysłu, rolnictwa a przede wszystkiem oświaty. Nic też dziwnego, że analfabetyzm nie istnieje tam od kilkudziesięciu już lat, a trzy czwarte ludności posiada wykształcenie conajmniej średnie (gimnazjalne). Bogactwem Luksemburga jest w równej mierze wysoko postawione rolnictwo, jak i świetnie postawiony przemysł. Prócz rudy żelaznej i przetworów żelaza wywozi spirytus, doskonałe piwa i wina, tytoń i papierosy. Posiada też łomy kamieni i szyfru oraz mnóstwo cegielni obliczonych przedewszystkiem na produkcję na eksport.

Liechtenstein opiera swój byt przedewszystkiem na rolnictwie, hodowli bydła i gospodarce drzewnej. Przemysł ogranicza się tam do wysoko coprawda postawionego tkactwa.



Potok górski opodal szosy z Buchs do Bregenz (Liechtenstein).



Stara uliczka w Vaduz.

Oba państwa są całkowicie samowystarczalne. O ile jednak wysokie cyfry eksportu Luksemburga idą w parze z niską cyfrą przywozu, o tyle Liechtenstein nie ma właściwie nic wspólnego z handlem międzynarodowym.

Jeden jest wzgląd, którym Luksemburg bije Liechtenstein: kwestja komunikacji.

Pierwszy posiada 2.087 km. dróg bitych (807 mtr. na km. kw.) i 531 km. linji kolejowych (215 mtr. na km. kw.) — ustępuje więc tylko Belgji gęstością sieci komunikacyjnej.

Drugi poza dwiema szosami długości razem 40 km. i jednej linji kolejowej, nawet nie własnej — długości 10 km. ma tylko ścieżki, niezawsze nadające się dla ruchu kołowego.

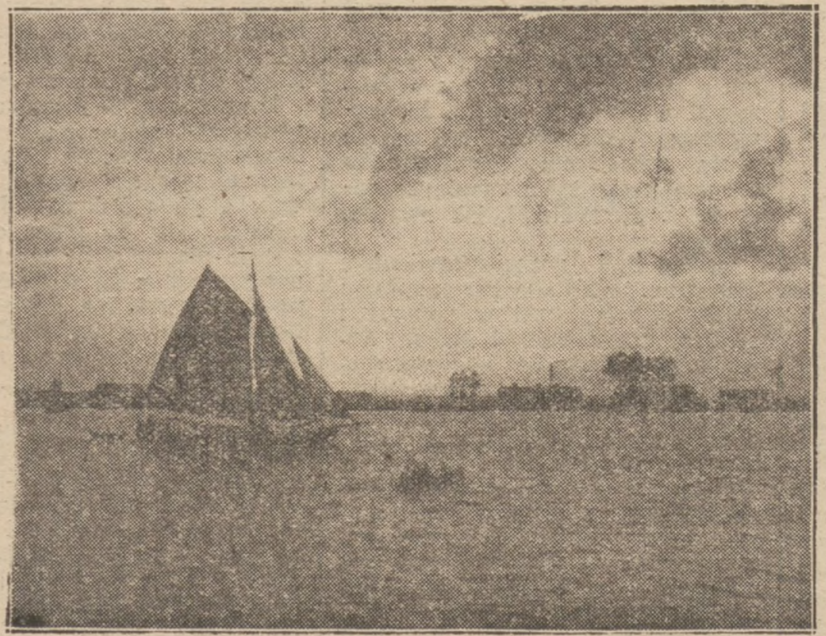
Liechtenstein zato góruje nad Luksemburgiem urokiem krajobrazu. Jego falisty lub górzysty teren kryje w sobie tysiące cudownych zakątków. Romantyczne, rozkwiecone łąki, zdyszane, spieniane potoki, cieniste jary i wąwozy, groźne przepaście, wyniosłe szczyty. Typowy alpejski widok, ze wszystkiemi swemi zmiennościami i niespodziankami, tem różny od szwajcarskiego, że zamiast posępnych, w niebo godzących, poszarpanych turnic i igieł, grzbiety górskie mają najczęściej łagodne, kopulaste wierzchołki i stoki gęstwą leśną porosłe.

Luksemburg? Cóż! Jeśli piękny może być widok lasu kominów, lub lesistych pagórków, żywo przypominających nasze gołoborza puszczy Jodłowej w Kielecczyźnie, albo wreszcie widok falistych pastwisk ze stadami bydła — to Luksemburg jest piękny. Nie będę się kłócił. Są oczywiście szczegóły miłe i zastanawiające ale ... wszystko to zbyt cywilizowane, zbyt przystępne, zbyt słabe wywierające wrażenie, poprostu — zanadto zachodnio-europejskie.

Minjaturowe to, ale ciekawe państewka. Bądź co bądź — niezwykłe. Conajmniej niezwykłe.

Wyjątkowe państewka, których potęgą jest przedewszystkiem ich słabość moralna

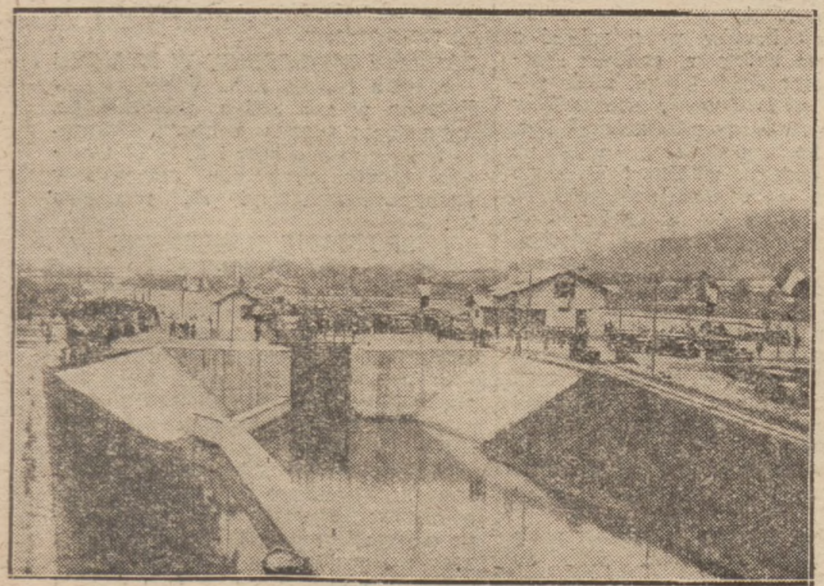
S. D. B.



Rzeka Mozela stanowiąca granicę Luksemburga.



Uroczy zakątek górski w ks. Liechtenstein.



Kanał w górnym biegu rzeki Mozeli.

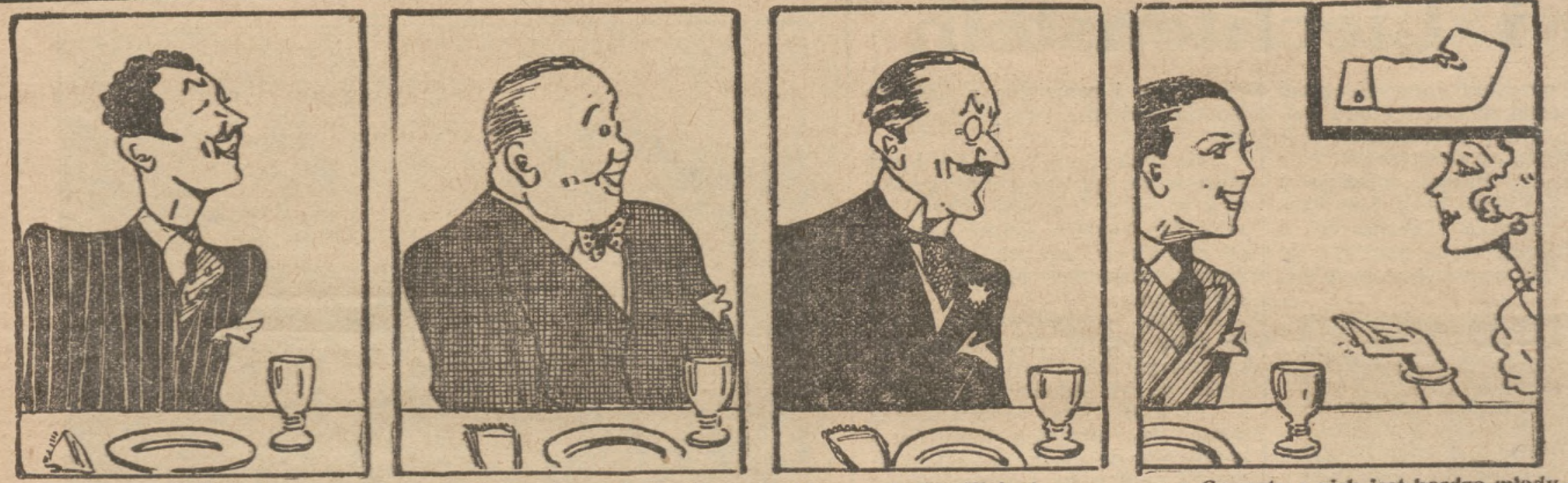


Ciekawy domek wiejski, zbudowany między złomami skalnemi w południ. Luksemburgu.

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: V DZIEŃ drugi



Przedstawiamy gości Dzidzi,
Zgodnie z naszą zapowiedzią.
Oto amant jest filmowy
Miły i przystojny Edzio...

Drugi z nich — to znany kupiec
Dwojga imion pan Prztyckowski
Ma swój handel win i wódek
Na ulicy Marszałkowskiej...

Oto pan Alojzy Klejnot
Najbogatszy z tych amantów
Bo jest właścicielem sklepu
Złota, pereł i brylantów.

Czwarty z nich jest bardzo młody—
Sportsmen Jurek i — nic więcej...
On z nich wszystkich pannę Dzidzię
Adoruje najgoręcej.

SPORT

(Początek na str. 3-ej)

Po zmianie pól Ruch, nie trudząc się zbytnio, jest jednak panem sytuacji. Przewagi tej nie może cyfrowo uwydatnić, bowiem trio obronne Wisły stoi teraz w zupełności na wyżynie. Zrywy Obtułowicza tłumi obrona w zarodku. W 15 minucie po przerwie po udanym dryblingu uzyskuje Włodarz z karnego ostatnią bramkę dla Ruchu. Następują zrywy gości, przyczem Pazurek III z 13 metrów bije piłkę ponad poprzeczkę. Centrę Sołtysika wyłapuje przytomnie Bloch. Tempo meczu zdaje się słabnąć, kiedy jednak w 30 min. Sołtysik w zamieszaniu podbramkowem uzyskuje honorowy punkt dla swych barw, gra przybiera na ostrości i inicjatywa przechodzi w ręce Wisły. Wysiłki te jednak są spóźnione, gdyż Ruch otrząsa się z bezwładu i przytomnie paraliżuje akcje.

Liga Śląska, Chorzów

Śląsk, Świętochłowice 3:2 (2:1)

Do przerwy gra otwarta, choć Chorzów uzyskuje prowadzenie ze strzału wolnego. Dla Śląska zdobył w tej fazie meczu punkt Olbrych. Po pauzie Śląsk przechodzi do generalnej ofenzywy, wystawiając do ataku 7 zawodników. Uzyskuje wyrównanie ze strzału Olbrycha, a Azotowcy zupełnie nieoczekiwanie zdobywają zwycięski punkt przez Budka. Publiczności ponad 1000.

Poszukiwanie

nieznanego olimpijczyka

Na boisku Wychowania Fizycznego w Katowicach odbył się w niedzielę pierwszy krok lekkoatletyczny: „Poszukiwanie nieznanego olimpijczyka" — dla zawodników klasy C i niestowarzyszonych. Na starcie stanęło 200 zawodników.

Jak na początek sezonu, trzeba podkreślić wyniki uzyskane przez Hajduka (Pocztowe P. W.), w rzucie oszczepem 48.50 m. Wilima (Pogoń) 800 m. w czasie 2.30 m. oraz Samura (Strzała) w 100 m. 11.8 i Mirskiego (Strzała) w skoku wzwyż 1.70 m. (!).

Zawody kolarskie

o puhar prezydenta Król. Huty

Na nowo zbudowanym torze żużlowym w Król. Hucie odbyły się wczoraj, zorganizowane przez Sekcje kolarską i motocyklową KS Stadjon, zawody kolarskie o puhar wędrowny prezydenta Król. Huty p. Wincentego Spaltenstein. Puhar zdobył po raz trzeci zawodnik Ru..., otrzymując go tem samem ...asność.

Wyniki w klasie A były następujące: Trasa 42 klm. 1) Rurański 64.30, 2) Wygłęda 68.20, 3) Bochynek 68.3, w klasie B trasa 30 klm. 1) Kompoła 45.20, 2) Annert 46.10, 3) Dudaj 46.20, w biegu klasycznym i niestowarzyszonych na 15 klm. 1) Rurański II 23.15, 2) Moczylany 32.20. Organizacja sprawna, sędziował dobrze p. Słota.

GREMJALNY UDZIAŁ SPORTOWCÓW W DEFILADZIE W DNIU 3-GO MAJA.

Komendant Okręgowego Ośrodka W. F. por. Kasprzyk zawiadamia wszystkie związki, kluby, organizacje i towarzystwa sportowe, że stosownie do uchwały konferencji Sekcji Wojewódzkiego Komitetu WF. i PW. w uroczystościach w dniu 3 Maja b. r. wezmą udział wszystkie organizacje sportowe. Zbiórka o godz. 10.30 na placu koszar Komendy Rezerwy Policji, przy ul. Bartosza Głowackiego. Tu odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod „Dom Sportowy" poczem wyrusza wszystkie organizacje do defilady. W nabożeństwie przed gmachem Województwa organizacje sportowe udziału nie biorą.

Przypomina również Komendant Ośrodka WF. i prosi o jaknajliczniejszy udział w dniu 3 Maja na zbiórkę, gdyż sport śląski musi wystąpić przy defiladzie masowo i zwarcie, dając tem samem dowód spoistości i tężyzny narodowej.

MECZ ZAPAŚNICZY „SOKÓŁ" IMIELIN c/a POLICYJNY KS. KATOWICE.

Ruchliwy Zarząd Sokoła w Imielinie po dłuższym treningu zapaśników zgłosił udział swej sekcji ciężko-atletycznej w Śląskim Okręgowym Związku Atletycznym. Jak wielkie jest zamiłowanie członków Sokoła do tego sportu świadczy fakt, że postanowili rozegrać zawody przyjacielskie z Policyjnym Klubem Sportowym, który uchodzi za jeden z silniejszych klubów na Śląsku.

Mecz ten odbędzie się w czwartek, 3-go maja r. b. o godz. 18-tej w Imielinie. Zawody będą niezwykle emocjonujące, albowiem drużyny spotkają się po raz pierwszy.

ZAWODY BOKSERSKIE W RYBNIKU

W dniu 1 maja r. b. odbędą się w Rybniku w sali hotelu Świerklaniec, interesujące zawody bokserskie zespołu Sokoła rybnickiego i K. S. 27 Orzegów. Ostatni mecz obu zespołów w Orzegowie zakończył się remisowo 8 : 8.

SPOTKANIE BOKSERSKIE OBU ŚLĄSKÓW

W związku z meczem bokserskim Deutsch O/S. — Polski Górny Śląsk, kap. Śl. O. Z. B. wyznaczył do reprezentacji nast. zawodników: waga musza: Jarzombek (Górecki), waga kogucia: Krawczyk (Nowakowski), waga piórkowa: Rudzki (Matuszczyk), waga lekka: Wiechuła (Płucik), waga półśrednia: Gburski (Brabański), waga średnia: Kowaczek (Czerwień), waga półciężka: Wystrach (Wrazidło), waga ciężka: Uherek (Wocka). (W nawiasach rezerwowi).

Mecz odbędzie się w dniu 4 maja b. r. w Gliwicach na Śląsku Opolskim.

Ze Sportu Robotniczego

STAŁE KURSA I OBOZY ŚL. R.S.K.O. W 1934 R.

Sport robotniczy w miarę rozwoju i rozrostu organizacji kładzie główny nacisk na wychowanie sportowe swoich członków. W pierwszym rzędzie zamierza przeszkolić członków czynnych poszczególnych zarządów i kierowników sportowych. Tegoroczne kursa R. K. S. dla Województw Śląskiego i Kieleckiego będą urządzane w Hucisku — pięknej miejscowości górskiej u stóp Babiej Góry. Wszystkie kursa są obliczone na 10 dni i dostosowane do otrzymywanych przez robotników urlopów i tak:

od 15 do 26 lipca rb. kurs dla czynnych członków zarządów robotniczych klubów sportowych, kierowników oraz starszych organizatorów sportu robotniczego. Opłata za kurs 13 zł.

od 26 do 6 sierpnia r. b. kurs dla sędziów sportowych kierowników drużyn, przodowników gier sportowych oraz lekko-atletyki z uwzględnieniem koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej i palanta. Opłata za kurs 13 zł.

W tym samym czasie odbędzie się kurs dla sędziów ciężkiej atletyki:

od 7 do 17 sierpnia r. b. kurs dla kierowników, sędziów oraz kapitanów piłki nożnej. Opłata za kurs 13 zł.

od 17 do 28 sierpnia r. b. kurs gier sportowych dla młodocianych od lat 14 — 18. Opłata wynosi 10 zł.

KURSA KOBIECE

Od 15 do 25 lipca b. r. dla przodowniczek sekcji kobiecych, pracujących czynnie w organizacjach wzgl. mających w nich pracować. Opłata 13 zł.

Od 26 lipca do 6 sierpnia b. r. kurs gier sportowych hazeny, koszykówki, siatkówki, lekko - atletyki i t. d. Udział mogą brać również niečłonkowie i niestowarzyszeni w organizacji Stow. R. K. S. Opłata 13 zł.

Od 7 do 17 sierpnia r. b. obóz wypoczynkowo - sportowy dla kobiet. Udział mogą brać również niečłonkowie. Opłata 15 zł.

Uczestnicy kursów winni zabrać z sobą ubranie sportowe, pantofle sportowe, piłkarze nożni kompl. ubiór piłkarski (to samo dotyczy uczestników kursu sędziowskiego piłki nożnej), koc, prześcieradło poduszkę, wygodne sportowe ubranie, plecaki i wygodne obuwie, a to ze względu na wycieczki, jakie będą urządzane w czasie kursów. Pozatem przybory do jedzenia, kubek do kawy, menażka, łyżka, widelec i t. d., przybory do mycia: ręcznik, mydło, szczoteczka do zębów i td.

Zadaniem klubów R. K. S. jest wysłać jaknajwięcej członków na kursa. Śl. R. S. K. O. przeznacza dla tych klubów, które wyślą największą ilość członków na kursa i obozy 10 spodenek sportowych i piłkę, zaś dla tych klubów, które wyślą największą ilość kobiet przeznaczył kompletną siatkówkę.

Uczestnicy kursów i obozów mają możność przeprowadzenia prób do P. O. S.

Bogdan Lot

TAJEMNICA HOTELU REX

Powieść z życia współczesnego

62

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X" umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X" i wyświetlić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex".

W hotelu „Rex" Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „18". poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex" pracuje jako „panienka z baru" młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex"

Właścicielem hotelu „Rex" jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktór Rober otrzymuje „ostrzeżenie" od „Barona X" i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Nazajutrz Kryspin udaje się do Zagórek, posiadłości inż. Karneckiego.

Tu spotyka Rytla. Rytel zawiadamia Kryspina, że umożliwi mu zobaczenie się z Jadzią.

Spólnicy Rytla obezwładnili Kryspina, wpakowali go w worek i naradzają się, co z nim robić dalej.

Kryspin odzyskuje przytomność w pociągu zdążającym do Warszawy.

Kryspin, przebrany za doktora Robera, zamieszkuje w hotelu „Rex", w pokoju Nr. 18. W pewnej chwili — zasypia, odurzony papierosem. Do policji wpada Jadzia, oraz jekiś tajemniczy gość, który chce zrobić Kryspinowi zastrzyk.

Okazuje się, że jest to Maltus, członek bandy „Barona X". Zostaje on aresztowany. Po chwili zjawia się doktór Rober i opowiada Kryspinowi, że wciągnał w zasadzkę „Barona X". Kryspin udaje się z Roberem do jego willi.

Tu zastaje skrępowanego przez Robera „człowieka ze szramą". Po niejakim czasie do willi zakrada się jakiś podejrzany jegomość. Kryspin ogłusza go ciosem w głowę i odrywa mu sztuczną brodę.

Okazuje się, że jest to komisarz Bellin, który wskazuje na Robera, jako na... „Barona X".

Kim jest jednak Oldenburg?

„Człowiek ze szramą" okazał się... komisarzem Górskim ze Lwowa.

Komisarz Górski opowiada Kryspinowi i Bellinowi, w jaki sposób zdemaskował „Barona X".

— Zaczynam już powoli wszystko rozumieć... — odezwał się Kryspin, marszcząc brwi.

Komisarz Górski spojrzał na zegarek.

— Mam jeszcze pół godziny czasu do odejścia pociągu... — powiedział. — Czego chciałby się pan jeszcze dowiedzieć, panie przodowniku?

— Prosiłbym o wyjaśnienie jeszcze następującej sprawy: w jaki sposób zdołał mnie pan komisarz wyratować w Zagórkach, gdy wpakowano mnie tak haniebnie do worka?... Bo nie wątpię, że ratunek zawdzięczam właśnie panu.

— Czy pan wie, — uśmiechnął się Górski, — co zamierzano wówczas z panem zrobić? Poprostu postanowiono wrzucić pana wraz z tym workiem do rzeki... Rzecz zrozumiała, że chciałem pana za wszelką cenę uratować, nie zwracając przytem przeciwko sobie podejrzeń. W tym celu przygotowałem zawczasu w samochodzie, którym miałem pana wieźć w worku — jeszcze drugi worek, w którym był zaszyty zdechły cielak, kupiony przezemnie u jednego chłopa w Zagórkach... Reszty pan się chyba domyśla...

— Naturalnie... — przytaknął Kryspin. — Worek z cielakiem powędrował na dno Wisły, a mnie wsadził pan komisarz nieprzytomnego do pociągu...,

— Zgadza się...

— Gdy wróciłem wtedy, dzięki panu komisarzowi do Warszawy, — odezwał się Kryspin — udałem się nazajutrz do urzędu śledczego, by opowiedzieć panu komisarzowi Bellinowi o moich przeżyciach w Zagórkach... Stanąwszy przy nawpół otwartych drzwiach gabinetu pana komisarza, podsłuchałem mimowoli rozmowę telefoniczną z Zagórkami...

— I to pana jeszcze bardziej upewniło, że mam coś wspólnego z bandą „Barona X", prawda? — przerwał komisarz Bellin. — Nie dziwię się zresztą panu, bo ja na pańskiem miejscu powziąłbym takie same podejrzenia... Jak się pan zapewne teraz domyśla, rozmawiałem z komisarzem Górskim... Używaliśmy w czasie tej naszej rozmowy pseudonimów, by w razie podsłuchu ze strony członków szajki, nie wzbudzić podejrzeń...

— A pamięta pan, panie komisarzu, — zwrócił się Kryspin do Bellina — jak w hotelu w Płocku wpadłem do pańskiego pokoju z rewolwerem w ręce?

— Tak... Przypisuję to nieporozumienie pantoflom komisarza Górskiego... Czy tak było?

— Tak jest, panie komisarzu. Te pantofle z pękniętym obcasem prześladowały mnie przez cały czas mojego niefortunnego śledztwa... Wszystko wskazywało na to, że pantofle te należą do „Barona X" to też gdy ujrzałem je na kurytarzu hotelowym, nie miałem wątpliwości że w numerze zastanę „Barona X".

— Pantofle te były własnością komisarza Górskiego — wyjaśniał Bellin — który spał właśnie owej nocy w moim numerze... Omawialiśmy owej nocy dalszy plan naszej akcji... Nad ranem komisarz Górski wrócił do Zagórek i przez pomyłkę — w pośpiechu — włożył moje pantofle, swoje zaś zostawił... Oto tajemnica, która tak pana niepokoiła...

— Nawiasem mówiąc, — odezwał się Górski — pozbyłem się później tych pantofli, gdyż zorjentowałem się, że pozostawiam po sobie zbyt rzucające się w oczy ślady... Gdybym wiedział, ile kłopotu one panu narobiły, wyrzuciłbym je wcześniej... Ale swoją drogą, muszę panu powiedzieć, że miał pan dużo szczęścia, panie przodowniku... Bo gdyby nie udało mi się wkręcić do szajki „Barona X", nie siedziałby pan napewno teraz z nami... Tyle było już okazyj, by przeniósł się pan w zaświaty... Ho, ho... Ale za każdym razem udawało mi się jakoś pana wyratować... Siedział już pan nawet na elektrycznem krześle...

— Domyślam się, że to pan komisarz przeciął wtedy druty...— rzekł przodownik.

— Tak, ja... — potrząsnął Górski głową. — No, ale zdaje mi się, że teraz wie pan już o wszystkiem...

— Nie mogę zrozumieć jeszcze jednej sprawy... W swoim czasie Rober otrzymał list z pogróżkami od „Barona X"... Widziałem ten list na własne oczy... I zastanawia mnie, jaki cel miał w tem doktór Rober, by wysłać taki list sam do siebie?

Górski uśmiechnął się i rzekł:

— On go wcale nie pisał do siebie...

— A do kogo?

— Do pana...

— Do mnie? — zdziwił się Kryspin.

— Naturalnie!... I gdy już ten list napisał, a właściwie wylepił, zostawił go przez zapomnienie na biurku... Gdy pan znalazł list, Rober — trzeba przyznać — wykręcił się z tej kabały bardzo sprytnie, udając doskonale, że list był przeznaczony dla niego...

W tej chwili na poczekalni dworcowej zapowiedziano przez głośnik rychłe odejście pociągu do Lwowa.

Komisarz Górski podniósł się z miejsca i pożegnał się ze swymi towarzyszami.

Podając rękę Kryspinowi, rzekł:

— Jeżeli afera „Barona X" tak pana interesuje, niech pan poprosi komisarza Bellina o pamiętnik doktora Robera... Rober opisał w nim szczegółowo całe niemal swoje życie aż do chwili aresztowania... A teraz żegnam panów, bo za kilka minut mój pociąg rusza w podróż... Dowidzenia!...

Komisarz Górski wybiegł na peron...

ROZDZIAŁ XLI.

Pamiętnik „Barona X"

Pamiętnik doktora Robera, o którym wspomniał komisarz Górski, znaleziono w skrytce, mieszczącej się w ścianie gabinetu zdemaskowanego zbrodniarza...

Chaotyczne zdania, niedokończone myśli i urywane w połowie słowa — każą się domyśleć, że piszący ten pamiętnik człowiek nie był przy pełni władz umysłowych...

Mimo to jednak, pamiętnik doktora Robera, wyjaśnił w zupełności tajemnicę, która tak długo trapiła przodownika Kryspina.

Oto kartki z pamiętnika, dotyczące ostatniej zbrodni „Barona X":

...Mój brat, Rudolf, drażni mnie coraz bardziej..

Dochodzę do wniosku, że będę go musiał sprzątnąć wcześniej, aniżeli początkowo zamierzałem...

Nienawidzę go, bo on przecie namówił ojca, by mnie wydziedziczył...

„Koko" idzie coraz lepiej..,

Robiłbym jeszcze lepsze interesy, gdyby nie to, że Rudolf robi mi konkurencję...

...Dziś postanowiłem definitywnie zabić Rudolfa...

Muszę tak wszystko skombinować, żeby nie padł na mnie nawet cień podejrzenia...

Wiem już... zabiję go z odległości...

...Całą noc strawiłem nad pomysłem, który już zakiełkował w mojej głowie...

(Dalszy ciąg jutro)

Profanacja grobu na rozkaz zmarłej

W związku z notatką pod powyższym tytułem, jaka ukazała się w n-rze 115 naszego pisma otrzymujemy od p. Julji Schäfer zam. w Królewskiej Hucie (Jacka 5) obszerny list, w którym stara się wyjaśnić i zbić bezpodstawność twierdzenia Ignacego Białasa, jakoby żona jego przed śmiercią miała rzucić klątwę. Jest to twierdzenie zupełnie bezpodstawne, gdyż ś. p. Anna Białasowa była serdeczną przyjaciółką i powiernicą Schäferowej, z którą do ostatniej chwili łączyły ją węzły bardzo bliskie. O bezpodstawności tego faktu świadczy m. in. i ta okoliczność, że Białasowa wzywała Schäferową b. często do siebie w czasie choroby, a nawet była obecna w chwili jej zgonu.

Zeznanie Ignacego Białasa rzucające ujemne światło na Schäferową powinno ulec pewnej zmianie, do czego niewątpliwie przyczyni się policja.

* ● *

Czego już nie kradną

Ostatniej nocy oderwali nieznani sprawcy 4-metrową rynnę cynkową z dachu budynku szkoły powszechnej Nr. VII przy ul. Mickiewicza w Królewskiej Hucie.

Policja stara się odszukać amatorów rynny.

Jest to nie pierwszy tego rodzaju wypadek kradzieży w Król. Hucie oraz na terenie powiatu świetochłowickiego.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Julja Schäfer, Król Huta. Informacja pochodzi od władz, które przeprowadzały dochodzenie, wobec czego winy nie ponosimy. Prośbie Pani czynimy zadość.

RADJO

KATOWICE. Poniedziałek 30 kwietnia.

7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 — Gimnastyka; 7.25 — Muzyka z płyt; 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego; 11.15 — Reportaż z 1-go inauguracyjnego lotu pasażerskiego Warszawa — Berlin (Transmisja z Lotniska Warszawskiego); 11.50 — Wiadomości bieżące; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 — Koncert zespołu salonowego; 12.30 — Wiadomości meteorolog.; 13.00 — Muzyka (płyty); 13.30 — Reportaż z Poznania 1-go inaug. lotu pasaż. W-wa—Berlin; 15.00 — Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze; 15.20 — „Strażak śląski"; 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.35 — Fantazje i uwertury operowe (płyty); 15.50 — Recital śpiewaczy; 16.10 — Muzyka (płyty); 16.20 — Kurs elementarny języka francuskiego; 16.30 — Reportaż z 1-go inauguracyjnego lotu pasażerskiego Warszawa — Berlin (Transmisja z lotniska berlińskiego); 17.00 — Recital fortepianowy; 17.30— Odczyt z cyklu „Literatura Polska" p. t. „Mickiewicz"; 17.50 — „O chłopcach - zuchach"; 18.10 — Piosenki góralskie i wojskowe; 18.50 — Porady radjotechniczne; 19.05 — Rozmaitości; 19.10 — „Piękna fotografja tanim aparatem"; 19.25 — Odczyt z Warszawy; 19.40 — Wiadomości sportowe; 20.00— „Myśli wybrane"; 20.02 — Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. z udziałem Marji Gabrielli (piosenki); 21.00— Feljeton p. t. „Wiosna bezrobotnych w Buenos Aires"; 21.15 — Koncert z cyklu „Współczesna literatura fortepianowa różnych narodowości" w wyk. prof. Zbignieka Drzewieckiego. W programie muzyka hiszpańska; 22.00 — Tanga i foxtrotty (płyty); 23.00 — Wiadomości meteorolog.; 23.05—23.30 — Muzyka z Warszawy.

Małżeński kombinator

Niedola uwiedzionej i poszkodowane dziewczyny

Maleńka idylla taka...

Poznali się gdzieś na tańcówce. Ona młoda i niebiedna dziewczyna, pełna najlepszych nadziei na przyszłość — Władysława Jankowiakówna (Król. Huta — 3 maja 107), on, Henryk Lubawski, już nie pierwszej młodości donżuan, rzeźnik z zawodu. Z początku wszystko układało się jak z płatka. Młodzi kochali się, bo ona miała gotówkę a on chętnie czerpał z pełnej szkatuły swej „ukochanej", wreszcie zamieszkali wspólnie pod jednym dachem, w jednej izdebce.

Nie długo jednak trwała miłość. „Narzeczony" sięgnął po resztę gotówki swej najdroższej, gotówki stanowiącej jej kapitał zakładowy i obrócił ją na założenie sklepu rzeźnickiego.

Odtąd samodzielny już Lubowski uważał narzeczoną jako niepotrzebny balast a chcąc się jej pozbyć uciekł się do bicia i maltretowania nieszczęśliwej dziewczyny.

Cierpiała, płakała aż wreszcie przebrała się miarka cierpliwości nieszczęśliwej ofiary łowcy posagowego. Udała się ze skargą na policję i ze łzami w oczach opowiedziała swą tragedję. Nie zataiła nawet tego, że Lubowski, który przyrzekł się z nią ożenić i na tej podstawie skłonił ją do dzielenia jednego łoża, obecnie nie chce o tem wspominać, a nawet wręcz oświadczył, że żenić się nie myśli.

Lubowskim zajęła się policja. Nie minie go zasłużona kara.

Nie mając pracy „rozdawał" posady

Ośmiu lekarzy-dentystów

padło ofiarą oszusta

Głośna była nedawno afera zuchwałego oszusta Franciszka Przedaszka z Król. Huty (Wandy 61), o czem obszernie donosiliśmy, który wybrał sobie jako objekt swych praktyk lekarzy dentystów w Król. Hucie, Świętochłowicach, Lipinach i innych miejscowościach wojew. Śląskiego.

Oszustwo polegało na tem, że Przedaszek odwiedzając lekarzy-dentystów przedstawiał się za człowieka niezwykle ustosunkowanego, zwłaszcza w Kasie Chorych i rzek. jego interwencja w sprawach angażowania lekarzy miała być respektowana. Nie obeszło się przytem bez kawałów pieniężnych, które oszust potrzebował na pokrycie kosztów związanych z jakoby przyjęciem kandydatów do Kasy Chorych, co nie przeszkadzało mu „bujać" łatwowiernych dentystów, którzy nie skąpili mu gotówki.

Kiedy zdenerwowani bezskutecznem wyczekiwaniem lekarze - dentyści zwrócili się do Kasy Chorych o wyjaśnienie, dowiedzieli się, że padli ofiarą wydrwigrosza.

Ale tego rodzaju tricki oszukańcze chadzają na kruchych nogach, to też sprawa wydała się. Oszust tymczasem ukrywał się, a gdy się czuł nieco pewniej z wrodzonym sobie tupetem, przystąpił onegdaj ponownie do dzieła.

Odwiedził więc onegdaj dentystę Brunona Kremekego w Król. Hucie (Wolności 30), który oddał Przedaszka w ręce policji.

Był to 8-my skolei kawał oszukańczy Przedaszka, który przyprawił go o stratę wolności, zdaje się na czas dłuższy.

Olbrzymi pożar

zniszczył zabudowania 4-ch gospodarzy

Z Zor donoszą: U. przedpołudnia wybuchł groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych Franciszka Wawrycha w Warszowicach, pow. pszczyński. Szybko rozpowszechniający się ogień, strawił stodołę wraz ze znajdującemi się w niej narzędziami rolniczemi, zapasami słomy i siana, oraz dom mieszkalny.

Pożar przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania Józefy Żeleźnika i objął murowany dom, kryty słomą oraz stodołę, które strawił doszczętnie. Skolei płomienie ogarnęły sąsiednie gospodarstwa Franciszka Kolocha, niszcząc dom oraz znajdujące się pod domem sprzęty i narzędzia rolnicze, jak i zapasy siana i zboża, umieszczone na strychu.

Wreszcie od roznoszonych przez wiatr iskier zajęło się gospodarstwo Zofji Gołowcowej, gdzie spaliła się kryta słoma stodoła wraz z maszynami i narzędziami rolniczemi.

Łącznie szkody wyrządzone przez ten pożar wynoszą około 30.000 zł.

W akcji ratunkowej brały udział cztery straże pożarne z Warszowic, Krzyszkowic, Pawłowic i Zor. W czasie akcji od iskier zajęła się i spłonęła doszczętnie jedna sikawka strażacka, wyrządzając straży szkodę na 500 zł. Ofiar w ludziach naszczęście nie było. W czasie pożaru i ratowania dobytku przez pogorzelców rozgrywały się dantejskie sceny. Akcja straży trwała 3 godziny.

Przyczyny pożaru dotąd nie wyświetlono.

Na Targi Poznańskie

jazda pociągami pośpiesznymi

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Katowicach powiadamia, że z okazji Targów Poznańskich uruchomiony zostaje z dniem 30 kwietnia do 6 maja r. b. włącznie pociąg pośpieszny Katowice — Poznań, który odjeżdżać będzie według rozkładu: Katowice odjazd 8 min. 20. Poznań przyj. 13 min. 40. Powrót: Poznań odj. 15 min. 15. Katowice przyj. 20 min. 44. Pociąg z Katowic do Poznania kursować będzie pierwszy raz 30 bm. a ostatni raz 7 maja b. r. Poc. z Poznania do Katowic kursować będzie pierwszy raz 29 b. m. a ostatni raz 6 maja b. r.

Wypadek w hucie Baildon

W ub. sobotę zdarzył się w hucie Baildon w Dębie nieszczęśliwy wypadek którego ofiarą padł robotnik, 52-letni Paweł Liska, zam. w Załężu (18 sierpnia 8a). Wskutek niezabezpieczenia miejsca pracy spadająca sztaba żelazna przygniotła Liskowi kolano.

Ofiarę pracy karetką pogotowia przewieziono do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach gdzie pozostał na kuracji.

Młodociani uciekinierzy

Niedobrze się snać czuli w domowych pieleszach młodzi obywatele Królewskiej Huty: 15-letni Józef Właszczyk (Wandy 35), oraz 16-letni Gerhard Ceglarek (Mickiewicza 16) skoro opuścili dom rodzinny, pierwszy przed 2 tygodniami, drugi natomiast przed 5 tygodniami i dotąd niepowrócli.

Zrozpaczeni rodzice wyczerpawszy wszystkie środki zwrócili się wreszcie o pomoc do policji.

Wszelkie wiadomości o miejscu pobytu młodocianych zbiegów należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Co z tego wyrośnie?

Na złą drogę weszła Helena Mądra, 12-letnia „obywatelka" Świętochłowic (Kolejowa 18). Dziewczyna, w której drzemią złe skłonności, podpatrzyła moment, kiedy zamieszkała w tymże domu Marta Kuczowa opuszczała swe mieszkanie i zaopatrzywszy się w podobny klucz otwarła sobie drzwi a następnie z szafy zabrała portfel z gotówką w kwocie 7 złotych.

Młodociana złodziejka przyznała się ze skruchą do winy.

Któż jednak ponosi odpowiedzialność za tego rodzaju niespodzianki jak nie rodzice.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Niedziela, 29 kwietnia r. b. o godz. 11 — Akademja ku czci ś. p. Skwarczyńskiego.

Sobota, 5 maja r. b. o godz. 15,30 Przedstawienie Szkolne! „Pani Chorążyna".

O godz. 20 — Popularne wieczorowe! „Oto Kobieta".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Niedziela, 29 kwietnia r. b. Teatr Polski z Katowich w **Mikołowie**: „Firma".

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska" S. A. Redaktor Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277